

korzystały śmiech i wstyd, by wzmacniać kodeks moralny wspólnoty. Te hałaśliwe rytuały, występujące w całej Europie Zachodniej, dysponowały wspólnym językiem symbolicznym, który pozostał zrozumiały do początku XX wieku.

2. Rytuały uwodzenia i praktyki przedślubne

Świadectwa opisujące rytuały uwodzenia zawierają wiele informacji na temat okazji, które pozwalały młodzieńcom i młodym ludziom dorosłym prowadzić życie seksualne, zanim uzyskali do tego oficjalne „prawo” przez małżeństwo. Przypadki niedotrzymania obietnicy małżeństwa, rozpatrywane przez sądy cywilne lub kościelne, dostarczają takich relacji, podobnie jak fanatyczne oskarżenia formułowane przez duchownych czy moralistów reformacyjnych, lub też kroniki spisywane przez obserwatorów, których bawiły lokalne obyczaje. Rejestry demograficzne dotyczące ciąż przedmażeńskich i nieślubnych dzieci również dostarczają danych statystycznych, dzięki którym można ocenić praktyki seksualne przed ślubem. Źródła te pokazują, że znaczna część pozamałżeńskiej aktywności heteroseksualnej między pełnoletnimi partnerami z tej samej klasy społecznej prawdopodobnie była podejmowana przed ślubem. Sugeruje to częste występowanie ciąż w chwili zawierania małżeństwa, a także liczne nieślubne dzieci, stanowiące bez żadnej wątpliwości wynik obcowania, które nie zakończyło się małżeństwem. Wskaźniki zawartych małżeństw i nieślubnych dzieci pozostawały do siebie w stałej proporcji w całym okresie *Ancien Régime'u*. Przedział wiekowy matek rodzących pierwsze dziecko jest taki sam w wypadku mężatek i panien z dzieckiem, co może oznaczać, że wiele nieślubnych dzieci było owocem kontaktów, które zakończyły się zerwaniem⁹.

Jakie były sposoby obcowania, charakterystyczne dla Europy *Ancien Régime'u*? Do połowy XVII wieku w Anglii, do początku XVIII wieku we Francji i do końca XVIII wieku we Włoszech zaloty młodych ludzi z klas zamożnych były na ogół sprawą formalną, dość krótkotrwałą i mało istotną z punktu widzenia rozwoju relacji intymnych. Występowały dwie możliwości. W pierwszym wypadku współmałżonka wybierali rodzice i przyjaciele młodego mężczyzny lub młodej kobiety, często z pomocą profesjonalnego pośrednika, starannie oszacowawszy status rodziny i perspektywy finansowe kandydata. Jeżeli wyniki tej pierwszej selekcji były zadowalające, zawierano wstępną umowę pomiędzy rodzinami obojga kandydatów i wspierającymi ich „przyjaciółmi”, by uregulować po obu stronach kwestie finansowe. Mężczyźni i kobiety

stanowiącym to przyszłe stadło wolno się było odtąd spotykać, aby się przekonali, zanim sprawy posuną się dalej, czy wzajemnie się akceptują. Jeśli żadne z nich nie miało poważnych zastrzeżeń, to zazwyczaj zgadzali się na zawarcie związku, ufając w dobre rozeznanie rodziców lub wykazując zbyt dużą uległość wobec władzy rodzicielskiej, by jej nie usłuchać; spisywano i podpisywano umowę małżeńską oraz podejmowano decyzje co do ceremonii ślubnej. Druga możliwość, w zamożnych warstwach, przyznawała inicjatywę mężczyźnie – jeśli był zainteresowany jakąś kobietą spotkaną w miejscu publicznym, w kościele, czy też podczas balu lub przyjęcia, to mógł zwrócić się do jej rodziny lub przyjaciół o zgodę na zalecanie się do niej. Takiej zgody udzielano po uprzednim zasięgnięciu przez rodzinę kobiety informacji, które dawały rękojmię osobiste i finansowe dotyczące przyszłego męża. Od tej pory zaloty mogły się odbywać oficjalnie, wraz ze wszystkimi towarzyszącymi im rytuałami – narastającymi w całym okresie *Ancien Régime*'u – do których należały prezenty, wizyty, rozmowy w cztery oczy, miłosne liściki oraz wyrazy miłości i uwielbienia. Oczywiście pary z tych warstw społeczno-ekonomicznych mogły spotykać się bez nadzoru na dworach, w uzdrowiskach, na polowaniu lub na balu i potajemnie rozwijać pierwsze etapy swych relacji. W końcu musiały jednak starać się uzyskać aprobatę swych rodzin i przyjaciół. W tym wypadku układanie się o sprawy finansowe oraz negocjacje dotyczące własności ziemskich stanowiły ostatnią, a nie pierwszą, fazę miłosnych zabiegów¹⁰.

Na najwyższych szczeblach hierarchii społecznej zawsze trudno było się opierać życzeniom rodziców, rodziny i przyjaciół przy wyborze męża lub żony. Niezadowolony ojciec łatwo mógł pozbawić syna lub córkę środków finansowych pozwalających żyć stosownie do ich rangi. W wieku XVIII jednak, najpierw w Anglii, a nieco później we Francji i we Włoszech, koncepcja indywidualizmu uczuciowego przeniknęła wszystkie środowiska społeczne. Nurt romantyczny zadał niewątpliwie śmiertelny cios zasadzie kontroli rodzicielskiej nad wyborem matrymonialnym, nawet w rodzinach najbardziej majątnych i utytułowanych. Życzenia młodych częściej odtąd brano pod uwagę, równoległe do kalkulacji rodziców i notariuszy, zwłaszcza gdy wszystkie inne czynniki – takie jak pozycja społeczna i status finansowy – oceniano jako mniej więcej równe.

W obrębie średnich klas społecznych i drobnej szlachty wiejskiej w Anglii panowała większa swoboda w zalotach niż w innych krajach europejskich, gdzie tylko służący, rzemieślnicy, robotnicy miejscy i chłopcy cieszyli się w tej sferze względną autonomią. We Francji i we Włoszech w całym okresie *Ancien Régime*'u pośrednicy odgrywali ważną rolę w warstwach społecznych, w których osoby stanu wolnego – męż-

czyźni i kobiety – nie bardzo miały swobodę wyboru. W większości wypadków jednak rytuały miłosnego obcowania wśród ludzi niskiego stanu i pracujących fizycznie obejmowały praktykę zwaną w Anglii *night courtship* lub *bundling*, której odpowiednik we Francji, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, znany był pod nazwą *marachinage* lub *albergement*¹¹. Zwyczaj ten obejmował bywanie nocą w domu dziewczyny za milczącym przyzwoleniem jej rodziców lub bez ich wiedzy. Młodzi mogli spędzać noc na pogawędce przy kominku, w sypialni dziewczyny, lub nawet w jej łóżku. Zwyczaj ten regulowały ściśle określone konwencje, czego efektem były rzadkie ciąży przedmażeńskie lub panińskie. Podobne praktyki odnajdujemy w większości krajów europejskich, od Włoch po Szwecję i Rosję. Do tego stadium miłosnego obcowania jednak przechodzono niemal zawsze dopiero po złożeniu obietnicy małżeństwa w obecności rodziców, przyjaciół lub przedstawiciela Kościoła, aby młoda para była „poślubiona sobie w oczach Boga”, nawet jeśli ceremonia ślubna jeszcze się nie odbyła. We Włoszech narzeczeni mogli więc pić, jeść, a nawet spać razem, ponieważ byli już traktowani jako *sposi*¹². Potępiane często jako małżeństwo na próbę, nocne odwiedziny pozwalały zaręczonym rozpoznać swą zgodność fizyczną i emocjonalną, a niekiedy także płodność partnera, zanim przypieczętowali nierozzerwalną więź małżeńską. W roku 1601 bordoski sędzia Jean d'Arrerac opisał tę praktykę jako „najosobliwszy zwyczaj na świecie”: „poślubiają bowiem swoje kobiety na próbę. Spisują umowy małżeńskie i otrzymują małżeńskie błogosławieństwo dopiero po długim okresie życia z nimi, kiedy przyjrzeni się już ich zwyczajom i przekonali się dowodnie o ich płodności. Ten zwyczaj przeciwny jest świętym dekretem, a mimo to tak zakorzeniony w tym narodzie, że łatwiej byłoby im wykorzenieć religię niż ten uzus”¹³.

Jeszcze przed spotkaniami nocnymi liczne inne praktykowane zabawy i nadzorowane kontakty pozwalały młodym się spotykać, by wybierać sobie potencjalnych partnerów. W dzień Świętego Walentego, w karnawale, podczas rozrywek majowych oraz uroczystości związanych z nocą świętojańską i żniwami zrytualizowane zabawy pozwalały młodym poznawać się i flirtować przed wejściem w poważniejsze stadium miłosnych zalotów. Majowe zabawy i tańce na przykład urządzano w całej Europie. Pierwszego maja chłopcy umizgiwali się do dziewcząt, kładąc przed świtem bukiety kwiatów pod ich drzwiami. Te, które miały złą reputację lub zawiniły tym, że odrzuciły awanse jakiegoś pretendenta, mogły zostać też ukarane bukietem z pokrzyw lub jeżyn¹⁴. Równie wymowny jak idiom roślinny, język ciała odgrywał ważną rolę w kontaktach poprzedzających miłosne zaloty. Kiedy brakowało słów,